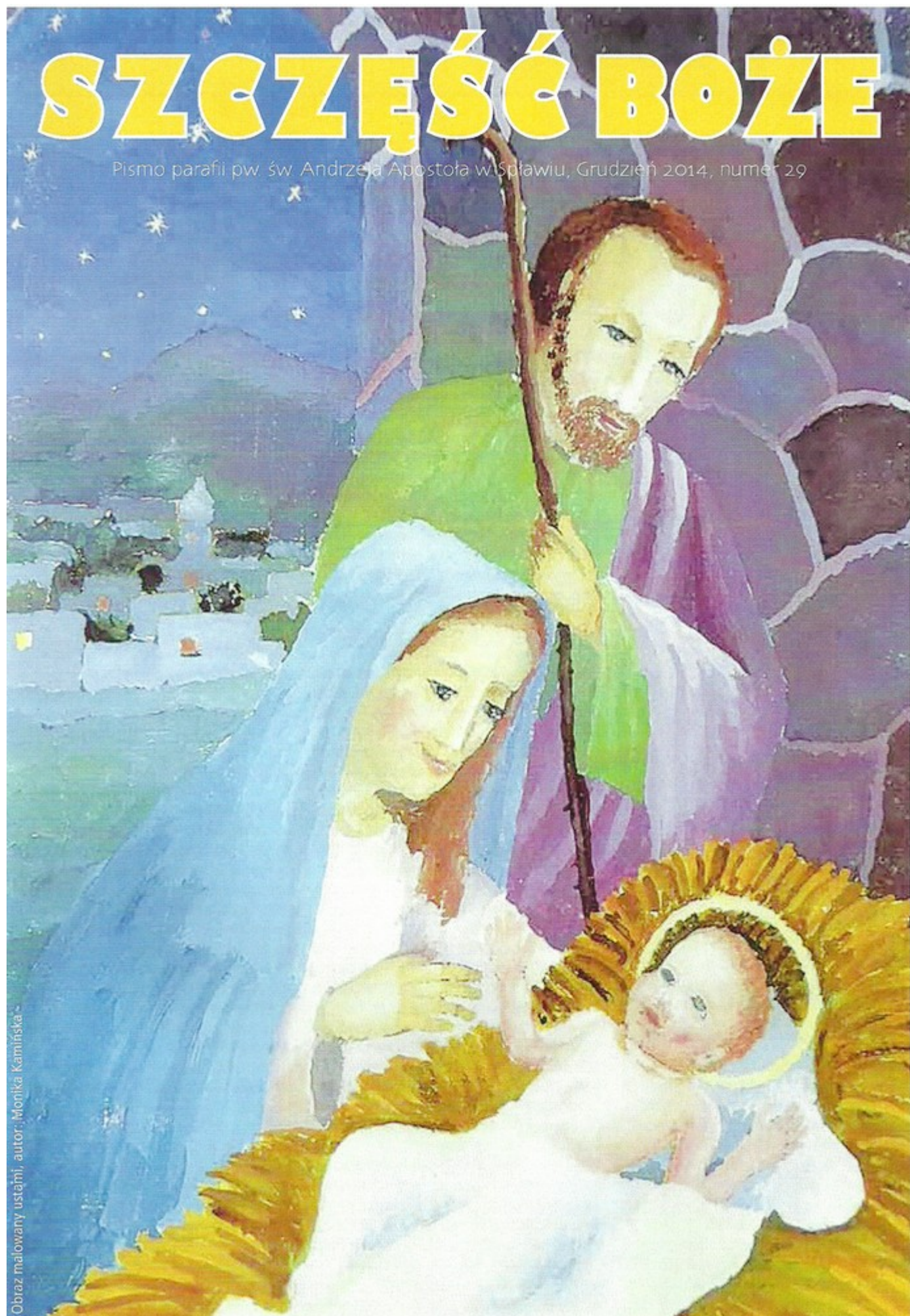


SZCZĘŚĆ BOŻE

Pismo parafii pw. św. Andrzeja Apostoła w Splawiu, Grudzień 2014, numer 29





Wigilia

*Gdy w grudniowy, zimny wieczór
pierwsza gwiazdka nam zaświeci,
czas zasiąść w rodzinnym kole
już przy wigilijnym stole.*

*Najpierw świętą biel opłatka
przetłumie Ojciec lub Matka,
z serca i z Dobrą Nowiną
życzenia wszelkie popłyną.*

*„Niebo – Ziemi, Niebu – Ziemia
wszyscy wszystkim ślą życzenia”.
Jest tak pięknie, tak radośnie,
że aż głaz wzdycha zazdrośnie.*

*Chwila święta i szczęśliwa,
w każde serce dobroć wpływa
i chociaż się nie uklada,
sąsiad lubi już sąsiada.*

*Bo to Boże Narodzenie
raduje wszelkie stworzenie.
Niech nikt dziś smutny nie będzie,
radość odnajduje w koledzie.*

*I nadzieja w nas wstępuje,
że w rodzinnym naszym kole
są Ci, których nam brakuje.
Nie ma pustych miejsc przy stole.*

*A Wam, drodzy czytelnicy,
świętecznych radości życzę,
by Wasze rodzinne gniazdo,
trwało pod Szczęśliwą Gwiazdą.*

Mateuszowa ze Spławia

Od Redakcji

Po dłuższej przerwie ukazuje się kolejny, 29 już numer parafialnej gazetki „Szczęść Boże”. Ponieważ zbliżają się Święta Bożego Narodzenia, tematyka tekstów jest, oczywiście, świąteczna. Chcemy podzielić się z czytelnikami radością i naszymi przemyśleniami związanymi z Narodzeniem Boga – Człowieka.

Na każdy dzień nadchodzącego Nowego Roku życzymy całej Rodzinie Parafialnej obfitych łask Bożych.

Do Moich Parafian

Chwała wam zajęce na łące, zakochane w biedronce (Stare Dobre Matżeństwo)

Co bym zrobił, gdybym zakochał się w biedronce? Jak bym udowodnił jej swoją miłość?

Może zbudowałbym domek z pudełka po zapalniczkach? Albo za pomocą kolorów lub zapachów wyraził intensywność mojego uczucia; na pewno karmiłbym ją; mówił do niej; pozwalał wylatywać i wracać, gdyby tylko miała na to ochotę; brał na rękę i próbował tulić. Najpełniej jednak udowodniłbym jej moją miłość, gdybym stał się dla niej biedronką.

To niesamowite, ale Bóg też zakochał się w biedronce. Tej biedronce na imię CZŁOWIEK. Przez wiele wieków Bóg udawał mu swoją miłość, karmił go, dawał schronienie, prowadził, opiekował się nim i pouczał. Dawał wiele znaków, jak bardzo zakochał się w ludziach, ale człowiek nie mógł Go ujrzeć. Postanowił zatem Stwórca, że najpełniej udowodni ludziom miłość, kiedy stanie się jednym z nich. A Słowo Ciałem się stało i zamieszkało wśród nas i oglądaliśmy Jego Chwałę (J 1,14). Tak bowiem Bóg umiłował świat, że Syna swego Jednorodzonego dał (J 3,16). Życie objawiło się (1J 1,2).

Jak ogromnie i szalenie musi być w nas zakochany Pan Bóg, skoro posunął się do tak niezwykłego kroku. Bóg Stwórca, Pan całego wszechświata staje się „kruszynką”, niewinnym dzieciątkiem, które jest tak małe i bezbronne, że można z Nim uczynić wszystko. To tak jakbym ja stał się biedronką. (Święty Bazyli¹ powiada, że różnica między człowiekiem a aniołem jest taka jak między mrówką a słoniem; jakże wielka zatem musi być przepaść między człowiekiem a Stwórcą?) Czyż to nie szaleństwo, stać się z Wielkiego i Nieogarnionego tak małym i kruchym? Z Nieskończonego – skończonym, z Bogatego – biedakiem, z Pana – Sługą? Tak, to szaleństwo albo inaczej – TO MIŁOŚĆ. Tylko miłość mogła sprawić ten cud.

Święta Bożego Narodzenia to ŚWIĘTA MIŁOŚCI. To święta, w które powinniśmy na nowo uświadomić sobie, jak bardzo Bóg nas kocha. Urodziny Pana Boga

to czas, kiedy na nowo powinna rodzić się miłość między nami. Jest to czas, w którym nasi bliscy, żyjący obok, powinni szczególnie mocno czuć się przez nas kochani. Jest to czas obdarowywania się miłością, taką konkretną, rzeczywistą, widoczną.

Życzę Wam Umilowani Parafianie, abyście przez każdy dzień nowego roku czuli się kochani przez Pana Boga i drugiego człowieka. Abyście ubogaceni Miłością Boga i drugiego człowieka chcieli się nią dzielić z innymi. Aby każdy, kto stanie na drogach waszej codzienności, poczuł dzięki Wam, pełen miłości oddech Pana Boga.

Z darem nieustającej modlitwy
i błogosławieństwem
ks. proboszcz Waldemar Szkudlarek

Otwórzmy Chrystusowi drzwi naszych domów...

Zbliża się Boże Narodzenie. W naszych domach oprócz podniesłego nastroju zagości choinka i zabrzmiały koledy. W polskiej tradycji słowo „kolęda” posiada trojake znaczenie. Pierwsze to bożonarodzeniowe pieśni sakralne treściowo odwołujące się do tajemnicy wcielenia. Pieśni te są zjawiskiem międzyśrodowiskowym, przełamującymi bariery oddzielające społeczną „elitę” i „lud”. Treści kolęd podlegają ciągłej aktualizacji. Drugie znaczenie dotyczy obrzędu ludowego związanego z okresem Bożego Narodzenia, polegającego na obchodzeniu domów przez koledników. Wreszcie trzecie znaczenie – tutaj szczególnie istotne – to duszpasterskie odwiedziny parafian po Świętach Bożego Narodzenia.

Odwiedziny duszpasterskie łączą w sobie różnorodne zadania określone prawem kanonicznym (kan. 529 par. 1). Przede wszystkim przypominają nam, że w każdej chwili naszej codzienności odwołujemy się do Chrystusa. Np. podając datę, każdy rok odnosimy do narodzin Zbawcy. Podział dziejów ludzkości na dwie części – przed i po Chrystusie obowiązuje zarówno ludzi wierzących, jak i niewierzących. Stare

1. Św. Bazyli Wielki – ur. ok. 330, zm. 1 stycznia 379 r. – pisarz wczesnochrześcijański należący do grona Ojców Kościoła; święty prawosławny i katolicki, biskup i doktor Kościoła.



polskie przysłowie: „Gość w dom – Bóg w dom” nabiera szczególnego sensu wówczas, gdy wiążemy je z wizytą duszpasterską. Kapłan przybywając do naszego domu pokazuje nam jasno, że Chrystus żył wśród ludzi i dla ludzi. Spotkanie z kapłanem powinno nas umacniać duchowo, a nie budzić obawy, które często są powodem rezygnacji z przyjęcia kolędy.

Współczesne społeczeństwo polskie w coraz większym stopniu zatracza więzi wspólnotowe. Oprócz zamykania się w swoich domach prowadzi to niekiedy do przesadnej podejrzliwości, przypisywania innym złych motywów działań, rozwoju manipulacji w środowisku ludzkim, wreszcie obojętności na problemy bliźnich.

„Chodzenie po kolędzie” może służyć odbudowie czy wzmocnieniu więzi parafialnych, przekazywaniu informacji o problemach, które powinny przyciągnąć uwagę wspólnoty. Boże Narodzenie w naszej pamięci utrwała także pozytywne

emocje poprzez wzajemne obdarowywanie się upominkami. A przecież kapłan odwiedzając nasz dom przynosi nam największy prezent – błogosławieństwo Boże! Ta łaska ma towarzyszyć nam przez cały rok. Z niej możemy czerpać siłę do pokonywania codziennych trudności. Ona ugruntuje nasze szczęście i powodzenie.

Wizyta duszpasterska to przede wszystkim wydarzenie religijne, ale także – w wymiarze spotkania – towarzyskie. Uroczysty charakter spotkania podkreśla strój półliturgiczny kapłana. Gospodarze zaś powinni zadbać o stół przykryty białym obrusem, naczynie z wodą święconą i kropidło, krzyż, świece oraz Pismo Święte.

Kościół schrystianizował obrzęd kolędowania. Przejął i zaadaptował ludowe zwyczaje, łącząc je z błogosławieństwem domów w uroczystość Trzech Króli. Ponieważ nie można tego dnia odwiedzić wszystkich, wizyty te rozłożyły się na czas poświęteczny. Cudownym boskim znakiem

opisanym w Ewangelii według Mateusza była Gwiazda Betlejemską, prowadząca Trzech Mędrców do Dzieciątka Jezus. Melchior był królem Nubii i Arabii, Baltazar królem Godolii i Saby, zaś Kasper władał portowym miastem Tharsis i wyspą Egrismilla. Rozpoczynając swą wyprawę Trzej Królowie wędrowali samodzielnie, a Gwiazda prowadziła każdego z nich zarówno w dzień, jak i w nocy. Po wielu dniach wędrówki spotkali się oni w Jerozolimie, skąd już razem wyruszyli do Betlejem. Pokłonili się Jezusowi, ofiarując dary: złoto, kadzidło i mirrę. Po powrocie do swych krain prowadzili działalność misyjną.

Tak więc odwiedziny duszpasterskie w okresie bożonarodzeniowym są powtórzeniem wędrówki Trzech Króli realizowanym przez kapłana, nie tylko jako zarządcy parafii ale również jako „tłumacza” Boga.

Barbara Szczepańska-Pabiszczak

Boże Narodzenie w różnych częściach świata

Z radością oczekujemy Świąt Bożego Narodzenia. Cieszą się nimi na równi dzieci i dorośli. Celebracja Świąt sięga roku 354. Ale zanim pierwszy dzień świąt ustalono na grudzień, terminy świętowania były ruchome – styczeń, marzec, kwiecień, maj. Po latach uzgodniono w końcu datę na 25 grudnia – dzień przesilenia zimowego. Uzasadnieniem takiego wyboru było przekonanie chrześcijan, według którego Chrystus jest „Słońcem Sprawiedliwości”. Inne określenie Chrystusa – „Światłość Świata” od ponad 300 lat znajduje odzwierciedlenie w germańskim zwyczaju ubierania i oświetlania choinek. Katolicy w różnych krajach i na różnych kontynentach wprowadzili nieco odmienne zwyczaje bożonarodzeniowe. Na przykład pierwszy żłóbek ze zwierzętami to pomysł św. Franciszka z Asyżu.

Różny jest też czas rozpoczęcia wieczery wigilijnej. W Polsce rozpoczyna się ona wraz z pojawieniem się na niebie pierwszej gwiazdy. W Hiszpanii zasiada się do stołu zaraz po pasterce, a w Wielkiej Brytanii rodzina spożywa w dzień Bożego Narodzenia uroczysty obiad. We Francji, chociaż święta są bardzo uroczyste, nie ma wigilii. W prawosławnej Rosji Boże Narodzenie obchodzone jest od nocy z 6 na 7 stycznia, kiedy to wierni gromadzą się na kilkugodzinnych liturgiach, odpowiednikach katolickich pasterek. Święta trwają trzy dni, co podkreśla udział Trójcy Świętej

w dziele zbawienia człowieka. W Meksyku i Wenezueli od 15 grudnia wisi pod sufitem gliniane naczynie (*pinia*) wypełnione słodyczami, którymi częstują się dzieci. W Stanach Zjednoczonych Ameryki celebruje się bożonarodzeniowy obiad i obdarowywanie się prezentami. W Grecji podarunkami wymienia się 6 grudnia tj. w dniu Świętego Mikołaja. W polskiej tradycji charakterystyczny jest opłatek, którym łamie się rodzina składając sobie życzenia przed rozpoczęciem wieczery. W Hiszpanii odpowiednikiem opłatka jest chałwa, a prezenty rozdawane są 6 stycznia – w święto Trzech Króli. We wszystkich kulturach katolicy przesyłają sobie kartki z życzeniami świątecznymi. Zwyczaj ten sięga roku 1846, kiedy to Anglik John Horsley zaprojektował pierwszą kartkę bożonarodzeniową. Prawie w całej Europie stałym elementem świąt jest śpiewanie kolęd. Wyjątek stanowi Szwecja, gdzie zamiast kolęd tańczy się wokół choinki. Tańcem witają Boże Narodzenie również Węgrzy, którzy organizują bale dla dzieci.

W tradycji świątecznej występuje wiele zwyczajów pogańskich. Powszechnym elementem świętowania są rytuały związane z symboliką słońca i światła. Słowianie południowi w Wigilię Bożego Narodzenia palą polano zwane *badnjak*. Z isker płonącego badnjaka wróży się urodzaj na kolejny rok. Okres od 21 grudnia do 6 stycznia Słowianie nazywali *Godami*. Uważali, że

duchy zmarłych mogą wcielać się w zwierzęta domowe, a to zapewne wiąże się ze współczesnym zwyczajem karmienia zwierząt opłatkiem, po którym mogą tej jednej nocy przemawiać ludzkim głosem.

Poganie w kącie izby stawiali snop zboża, co miało im zapewnić obfite plony w nowym roku. Zwyczaj ten jest kontynuowany w formie sianka, które wkładamy pod wigilijny obrus. Pogańskie źródło ma również zwyczaj obdarowywania się prezentami. W czasie rzymskich Saturnali obdarowywała się nie tylko elita, ale również rozdawano datki służbie i biedakom. Schrystianizowany zwyczaj dawania prezentów wyjaśnia się upamiętnieniem darów złożonych Dzieciątku przez Trzech Króli.

W większości krajów europejskich występuje postać Świętego Mikołaja. Od tej tradycji odstępują Włosi, którzy mają La Befanę, wrózkę o wyglądzie wiedźmy. To ona przynosi dzieciom prezenty w nocy z 5 na 6 stycznia. Finowie mają *Joulupukki* – w dosłownym tłumaczeniu bożonarodzeniowego kozła, który po latach ewolucji kulturowej upodobił się do Świętego Mikołaja przemieszczającego się saniami ciągniętymi przez renifery. Jedną z popularnych w świecie ozdób świątecznych jest tzw. skarpeta świąteczna. Wkłada się do niej upominki we Włoszech, USA, Kanadzie, Australii czy Nowej Zelandii.

Warto przypomnieć, że większość



kanadyjskich Indian jest katolikami. Jednak nie obchodzą oni wigilii. Spotykają się w pierwszy dzień Świąt Bożego Narodzenia na wspólnym posiłku, a postaci ze żłóbka przedstawione są jako Indianie.

W Australii podczas Świąt jest pełnia lata. Dlatego świętowanie przenosi się na plażę, a biesiaduje się przy grillu. Choinkę zastępuje roślina zwana „australijskim krzaczkiem”. Święty Mikołaj występuje w stroju letnim i towarzyszą mu misie koala oraz kangury. Tam też bardzo popularne jest śpiewanie kolęd.

Boże Narodzenie w Indiach to święto światła, tańca i kwiatów. Prezenty muszą nawiązywać do charakteru osoby obdarowywanej. Jasełka w wydaniu hinduskim są bardzo widowiskowe i towarzyszy im muzyka taneczna. Dziewczeta i chłopcy tańczą w swoich odrębnych grupach, zaś pasterka odbywa się niemalże w stylu *disco*. Po mszy wierni gromadzą się przy szopce,

modlą się do Dzieciątka Jezus i dotykają jej ręką, którą zaraz przykładają sobie do ust. Mężczyźni częstują zgromadzonych ciastem przypominającym korzenny piernik.

Boże Narodzenie świętują także Chińczycy. Z radością przyjęli zwyczaj obdarowywania się prezentami. Dzieci wieszają muślinowe pończochy, aby do nich trafiły prezenty od *Shengdan Laoren* (odpowiedniczki Św. Mikołaja). Chińczycy święta traktują komercyjnie. Spotykają się z krewnymi i znajomymi w restauracjach przy karaoke. Ponieważ chrześcijanie w Chinach stanowią mniejszość, Boże Narodzenie nie jest świętem oficjalnym.

W Japonii, w której dominuje buddyzm i „shinto”, Boże Narodzenie celebrują przeważnie ludzie młodzi, czerpiący wzorce z kultury zachodniej. Tam, gdzie wysoka temperatura pozbawia otoczenie śniegu, pojawia się jego sztuczny ekwiwalent. Wszędzie ustawia się bogato zdobione sztuczne

choinki a miasta rozświetlają barwne iluminacje. 24 grudnia jest w Japonii świętem zakochanych, spotykających się w restauracjach przy „christmas cake” – bożonarodzeniowych wypiekach i winie. Japońscy chrześcijanie przed świętami uczestniczą w roratach i rozważaniach adwentowych. W wigilię otrzymują w kościele święty obrazek lub medalik.

W Rosji, zgodnie z kalendarzem juliańskim, Boże Narodzenie obchodzone jest w tydzień po Nowym Roku. Wielu prawosławnych Rosjan udaje się na nocną liturgię Narodzenia Pańskiego do cerkwi. Wieczera świąteczna – „soczelnik” – składa się z dwunastu postnych dań. Prezenty przynosi Dziadek Mróz i Śnieżynka.

We wszystkich kulturach Święta Bożego Narodzenia niosą przesłanie Bożego błogosławieństwa i wzajemnej miłości.

Opracowała Barbara Szczepańska-Pabiszczak

Z życia parafii

Wyjazd pielgrzymkowy do Lubasza i Skrzatusza (18 X 2014)

Lubasz to niewielka, bardzo urokliwa miejscowość w powiecie czarnkowsko – trzcianeckim otoczona lasami Puszczy Noteckiej i licznymi jeziorami. Na Krasnej Górze, na której dziś wznosi się kościół Narodzenia NMP, według starego podania, pewnemu leśnikowi ukazała się Matka Boża z Dzieciątkiem. Miała Ona obiecać, że na wszystkich, którzy będą modlić się w tym miejscu, spłyną ogromne łaski. Za początek kultu Matki Boskiej w Lubaszu przyjmuje się jednak wiek XVI, bowiem w roku 1553 pojawia się pierwsza wzmianka o cudownym obrazie Matki Boskiej Lubaskiej. Wizerunek

Maryi pochodzi prawdopodobnie z Rzymu i jest kopią obrazu *Salus Populi Romani* z bazyliki Matki Bożej Śnieżnej w Rzymie. Znalazł się on w Polsce pewnie za sprawą jednego z zakonników – jezuitę o. Ryskoniusza.

Na początku XVII wieku na Krasnej Górze stał już drewniany kościół z umieszczonym w głównym ołtarzu obrazem Maryi. Szybko został uznany za cudowny za sprawą przede wszystkim licznych uzdrowień. Ostatni cud na oczach świadków miał miejsce w 1995 roku. Uzdrowiona została osiemnastoletnia dziewczyna, której lekarze nie dawali już żadnych szans.

Drewniany kościół spłonął w 1664 roku, następny też uległ zniszczeniu, ale obraz zawsze w cudowny sposób ocalał. Na miejscu starych świątyń w XVII wieku

wybudowano obecny kościół parafialny; jednonawowy, z wydzielonym prezbiterium, z przylegającymi do nawy bocznymi kaplicami. Obie strony fasady wieńczą wieże z ośmiobocznymi hełmami. Barokowe wnętrze świątyni jest niezwykle bogate, a urody dodaje jeszcze zdobiąca ją polichromia z lat trzydziestych XX wieku, przedstawiająca sceny z życia Maryi.

W ołtarzu głównym, jak przed wiekami, znajduje się cudowny obraz Matki Bożej z Dzieciątkiem.

W 1996 roku za sprawą biskupa Zdzisława Fortuniaka Matka Boża Lubaska otrzymała tytuł Królowej Rodzin, bo w dzisiejszych czasach rodziny szczególnie potrzebują pomocy Maryi, a w roku 2000 cudowny obraz został ukoronowany koronami papieskimi.



Fasada kościoła w Lubasz



Matka Boża Królowa Rodzin (Lubasz)



Ołtarz kościoła w Lubasz

Dużo można jeszcze opowiadać o samym Sanktuarium Królowej Rodzin, o jego otoczeniu, o pięknym zabytkowym cmentarzu z grobowcami, w których spoczywają dawni właściciele Lubasza i okolic, a także powstańcy wielkopolscy, o zabytkowej dzwonnicy, ale to najlepiej zobaczyć i doświadczyć samemu. Dla nas, pielgrzymów, najważniejszym jednak przeżyciem była Msza św. w intencji wszystkich rodzin naszej parafii odprawiona w Sanktuarium Maryjnym Królowej Rodzin w Lubaszu.

Następnym celem naszej pielgrzymki był Skrzatusz, a ściślej – kościół pod wezwaniem Wniebowzięcia NMP, obecnie główne sanktuarium maryjne diecezji koszalińsko-kołobrzeskiej.

Pobyt w Skrzatuszu zapoczątkowaliśmy... obiadem (tak, pora była po temu odpowiednia i mieliśmy w planach wspólny posiłek tam właśnie). Zaimponowało nam nowe, wciąż rozbudowujące się zaplecze socjalne sanktuarium oraz sprawne wydanie smacznego obiadu na 40 osób, a dodam, że byliśmy już drugą dużą grupą spożywającą tam posiłek.

Potem udaliśmy się do kościoła, by wspólnie się pomodlić i wysłuchać interesująco przedstawionej przez ks. Proboszcza historii sanktuarium.

Barokowa świątynia jest obecnie pięknie odnowiona. Muszę przyznać, że na pierwszy rzut oka bryła świątyni wydaje się bardzo oryginalna. Kościół jest wysoki i dość wąski, jednonawowy, zdecydowanie różny od większości świątyń wolnostojących spotykanych w Polsce. Dowiedzieliśmy się, że budowla została wzniesiona we włoskim stylu miejskim. Włoski styl widać także we wnętrzu – ołtarz główny ma formę baldachimu wspartego na 4 kolumnach, podobnego do ołtarza w Watykanie. Centrum sanktuarium jest cudowna figurka Matki Bożej Bolesnej, otoczona kultem od XVI wieku. Początki sanktuarium skrzatuskiego sięgają

burzliwych czasów reformacji. W 1575 roku protestanci, rabując kościół w Mielęcinie, gotycką rzeźbę Madonny (jako przejaw katolickiego „bałwochwalstwa”) wyrzucili do jeziora. Uratował ją pobożny garncarz z Piły i zostawił w Skrzatuszu. Nadzwyczajne znaki (jasność bijąca z figurki) doprowadziły do oficjalnego uznania jej za cudowną i rozwoju ruchu pielgrzymkowego. W 1680 r. sanktuarium odwiedził król Jan III Sobieski prosząc Matkę Bożą o zwycięstwo nad Turkami. Król polecił też zbudowanie większego kościoła, co zostało zrealizowane pod koniec XVII wieku. Nowa, barokowa świątynia była także osobistym podziękowaniem złożonym Matce Bożej przez bezpotomnego dotąd starostę za narodzenie dziecka. Kult skrzatuskiej Madonny przetrwał rozbiory i odrodził się po roku 1945. W 1988 r. Figurka została ukoronowana przez prymasa Glempa. Pani Skrzatuska zażyła licznymi zatwierdzonymi cudami, głównie łaskami uzdrowienia.

Za kościołem znajduje się rozległy, zagospodarowany teren z ołtarzem polowym, Golgotą, stacjami Drogi Krzyżowej i uzdrawiającym źródłem, wylewającym się (według proroctwa o. Antonello z 2013 r.) siedmioma strumieniami do jeziora. Można tu odpocząć, wyciszyć się, pomodlić - obcując z Bogiem, naturą, a także z bliźnimi.

Gorąco zachęcam, szczególnie tych, którzy nie wybrali się z nami w październiku, by odwiedzili to miejsce. Przyznam, że chociaż na początku nie byłam zbyt entuzjastycznie nastawiona do tej wyprawy – wróciłam zachwycona i wzbogacona różnorodnymi wrażeniami oraz – mam nadzieję – także łaskami Pani Skrzatuskiej.

Maria Guzik

Justyna Szymankiewicz

(fot. Krzysztof Pabiszczak)



Figura Matki Bożej Bolesnej (Skrzatusz)



Uczestnicy pielgrzymki

Święto Niepodległości

Od wielu lat dzień 11 listopada w naszej parafii posiada wyjątkowy charakter. Przede wszystkim w tym dniu odprawiana jest uroczysta Msza święta w intencji Ojczyzny. Bezpośrednio po Mszy gromadzimy się pod wmurowanymi w ścianę kościoła tablicami upamiętniającymi ofiary wojen. W trakcie modlitwy za poległych i pomordowanych młodzież składa wiązanki kwiatów i zapalone znicze.



Jednak w tym roku po błogosławieństwie Księdza Proboszcza nie od razu rozeszliśmy się do domów. Świętu Niepodległości towarzyszyło także spotkanie w salce parafialnej. Przy akompaniamencie gitary śpiewano polskie pieśni i piosenki patriotyczne. A ponieważ 11 listopada to także dzień Świętego Marcina, na stołach królowały tradycyjne poznańskie rogale. Była to więc nie tylko strawa duchowa.

Życzylibyśmy sobie, by to wydarzenie zapoczątkowało nową tradycję spotkań parafialnych. Liczna frekwencja i zadowolenie uczestników daje taką nadzieję, stąd już dzisiaj zapraszamy na przyszłoroczne obchody Święta Niepodległości na Spławiu.

Kornel Pabiszczak

Odpust parafialny

Tegoroczny dzień św. Andrzeja Apostoła i odpust przypadł w niedzielę. Przed odpustem odbyliśmy parafialne rekolekcje, które w tym roku trwały cztery dni, od środy do soboty. W niedzielę 30 listopada suma odpustowa została odprawiona o godzinie 12.30. Liturgii przewodniczył ksiądz Andrzej Marciniak, proboszcz parafii p.w. św. Jana Kantego. Tradycyjnie, sumę odpustową zakończyła procesja i odśpiewanie Te Deum. Po uroczystościach w kościele czekały na nas oczywiście pączki w sali parafialnej. Na pączki zostali zaproszeni również księża, którzy przyjechali na odpust a wśród nich ksiądz Maciej Jankowiak, nasz poprzedni proboszcz.

Danuta Bogacka



Do szopy hej Sąsiedzi, do szopy w Woźnikach

Około 50 km od Sptawia, 45 minut jazdy samochodem, znajduje się miejscowość Woźniki, a w niej klasztor o.o. Franciszkanów. Franciszkanie znani są z tego, że z okazji Świąt Bożego Narodzenia budują w swych kościołach wspaniałe szopki.

Klasztor w Woźnikach zasługuje na naszą szczególną uwagę nie tylko z powodu szopki. Woźniki były ośrodkiem kultu św. Franciszka już od XIV wieku. W XVII wieku, w miejsce starej kapliczki, wybudowano kościół i klasztor, który w następstwie burzliwej historii (o jakiej wspomni na pewno zwiedzającym ojciec gwardian) popadł w ruinę. W roku 1976 Archidiecezja Poznańska odzyskała go i przekazała go zakonowi Franciszkanów. Dzisiaj, po wielu latach odbudowy, kościół i klasztor prezentują się bardzo interesująco. Jest to jeden z nielicznych, a tym samym ważniejszych, zabytków baroku wielkopolskiego.

Zapraszamy na wspólną wyprawę-pielgrzymkę, aby obejrzeć nie tylko wspaniałą szopkę, ale i bliżej zapoznać się z kościołem, klasztorem i ich historią.

10 stycznia 2015 roku spotykamy się na miejscu w Woźnikach o godz. 11.00.

Warto też dodać, że w pobliżu Woźnik znajdują się również inne interesujące zabytki sakralne. Znajdziemy je m.in. w Granowie (drewniany kościół św. Marcina z XVII w. - jeśli będzie można, to tam zajrzemy), czy w Grodzisku Wlkp (kościół św. Jadwigi Śląskiej, który swe początki ma w wieku XV).

Do zobaczenia!

Chętni proszeni są o wpisanie się na listę uczestników dostępnej w zakrystii.

Wojciech Borucki

Co będzie z naszą tradycją?

Święta Bożego Narodzenia, a szczególnie polską wigilię wyróżnia piękna, bogata i różnorodna obrzędowość. Z wieczną wigilią wiąże się najwięcej, przekazywanych z pokolenia na pokolenie, zwyczajów. Czy tak będzie zawsze?

Oto wyobrażenia dzieci z klasy czwartej, w których pokazują wartość naszej tradycji obchodzenia Świąt Bożego Narodzenia dzi-

siaj i którą pragną zachować w swoich przyszłych rodzinach. Ich wypowiedzi napawają nas radością i optymizmem.

Oto przykłady wypowiedzi dzieci (wybrane fragmenty):

„Boże Narodzenie za 50 lat wyobrażam sobie z całą rodziną. Choinkę z kolorowymi bombkami i z gwiazdą betlejemską. Szopkę z małym Jezusem, Maryją, Józefem, trzema królami, pasterzami.”

Maja

„Zacniemy dzielić się opłatkiem, składać sobie życzenia i dawać prezenty. O północy pójdziemy na pasterkę.”

Ola

„Będziemy jeść duże rybne, śpiewać kolędy i dzielić się opłatkiem, będzie duża choinka, a pod nią prezenty.”

Piotr

„Ja będę grać na pianinie, a wnukowie będą śpiewać i tańczyć, a Pan Jezus będzie na nas patrzeć z góry.”

Jagoda

„Chciałbym, żeby moje Boże Narodzenie było takie jak zawsze, chcę podtrzymać naszą tradycję oraz mieć te same potrawy.”

Bartosz

„Będę siedziała w fotelu i czekała na moje dzieci z rodziną. Będzie duży stół, obrus i 12 potraw, tak jak powinno być.”

Pola

„Na pełnym końcu idziemy na pasterkę.”

Daria

„Na wigilię przyjadą moje córki ze swoimi dziećmi. Przyjdą kolędnicy, będziemy dzielić się opłatkiem i składać sobie życzenia. Tak właśnie wyglądają święta co roku, ale nie chcę, aby coś się zmieniło.”

Maria

„Usiedliśmy przy stole, odmówiliśmy modlitwę i podzieliliśmy się opłatkiem. Później podałam barszcz inne potrawy.”

Kasia

„Ubiorę choinkę, przygotuję 12 potraw, ozdobię cały dom, odwiedzę mamę i dzieci, pośpiewamy kolędy. Zaproszę biednych na wigilię.”

Małgosia

„Jak już się spotkamy, to tak jak mnie uczyła babcia, będzie o jeden talerz więcej, jak przyjdzie niespodziewany gość.”

Antosia

Arleta Wojciechowska

